CENA 5 MAREK.

№ 3. Radomsko, niedziela 16 stycznia 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miesce 15 mk druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy.
Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 2 marki za wyraz
Najtańsze ogłoszenie 15 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Praca Społeczna.

Podejrzliwie patrzały rządy zaborcze na każde stowarzyszenie polskie, niechętnie pozwalały na zakładanie nowych, a zato skwapliwie zamykały te, które chciały coś zdziałać w kierunku uświadomienia politycznego. Naród czuł, że w dobrze prowadzonych stowarzyszeniach, choćby nawet bardzo ograniczonych ustawą, zatwierdzoną przez obcy rząd, jest wielka moc, która podtrzymuje ducha narodowego, dodaje siły organizmowi społecznemu i jest dowodem żywotności tych, co byli skazani przez wrogie mocarstwa na zagładę. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym rzędzie zasługę utrzymania ducha narodowego trzeba przypisać: rodzinie i Kościołowi, szkole i prasie, lecz nie można nie przyznać, że bardzo wiele pod tym względem zrobiły stowarzyszenia. Ludzie patrzący w przyszłość i rozumiejący obowiązki obywatela - patrjoty, nie szczędzili czasu i grosza, aby podtrzymać i rozwijać organizacje społeczne, a przez nie szerzyć zdrową oświatę. Po wsiach, osadach i mniejszych miastach cała praca narodowa w ostatnich czasach skupiała się przeważnie w ochotniczych strażach ogniowych, bibljotekach parafjalnych, kółkach rolniczych, kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, sklepach spółkowych, a przez krótki czas i w kołach Macierzy Szkolnej. Pomimo różnych ograniczeń instytucje te, dzięki poświęceniu dzielnych jednostek, rozwijały się dość pomyślnie i z każdym rokiem pomnażała się ich liczba. Mówiąc o stowarzyszeniach, mam na myśli te, które działały jawnie, jednak przez to nie chcę zmniejszać wielkich zasług tajnych stowarzyszeń narodowych, prowadzonych przez ludzi gorąco miłujących Ojczyznę, narażających się na bardzo surowe kary, a nawet na utratę wolności.

Nastały czasy wojenne i ogólna uwaga zwróciła się w innym kierunku. Niektóre z instytucyj społecznych poniosły duże szkody materjalne, inne zaprzestały swej działalności z powodu zmiany warunków, więc też praca na tem polu ucichła. Stosownie do potrzeb chwili poczęto tworzyć nowe organizacje, mające na celu przedewszystkiem pomoc biednym, a szczególniej dzieciom. Gdy zaś zaczęło się tworzyć Państwo Polskie i rozległo się hasło: „na skarb i wojsko“, wtedy w tę stronę skierowano wszystkie wysiłki. Równocześnie poczęły się też dźwigać i dawniejsze stowarzyszenia, lecz okazała się tu pewna opieszałość, brak zapału i brak ludzi do pracy społecznej. Łatwo bowiem możemy zauważyć, że w każdej miejscowości działa tylko pewna grupa tych samych osób, które są przeciążone pracą i, będąc naraz w zarządach kilku instytucyj, nie mogą podołać wszystkiemu, muszą niektóre sprawy traktować tylko powierzchownie. Zdarza się niekiedy, że organizacje społeczne opierają się tylko na jednej osobie, co jest nienormalnem, gdyż, w razie jej wyjazdu czy usunięcia się, cała organizacja upada. Jest tedy rzeczą konieczną, aby tym pracownikom na niwie społecznej, zbyt zajętym sprawami ogólnemi, z zaniedbaniem nawet własnych obowiązków, ujęły ciężaru młodsze siły. Dziś tych młodych sił nie brakuje, bo przecież na wszystkich stanowiskach tak rządowych, jak prywatnych są Polacy, chodzi więc tylko o to, aby było to poczucie, że każdy, kto ma po temu odpowiednie warunki, powinien myśleć nie tylko o załatwieniu własnych interesów, ale także o interesach ogólnych. Zainteresowanie się sprawami społecznemi musi nastąpić i to niezwłocznie, gdyż w przeciwnym razie, świadczyłoby to źle o żywotności narodu, którego moc opiera się na silnych organizacjach. Po-

rzućmy błędne mniemanie, że powinien zajmować się wszystkiem rząd, bo to jest niemożliwe, tem więcej, że nasz rząd jest jeszcze w fazie kształtowania się. Każdy z nas ma obowiązek zabrać się do pracy dla dobra ogólnego. Niech więc jak najprędzej ożyją w swej działalności wszystkie kółka rolnicze, straże ogniowe, kasy pożyczkowo oszczędnościowe, koła Macierzy i t. p. Starzy pracownicy społeczni, którym się od nas należy wdzięczność za pracę w dawnych ciężkich warunkach, niech służą nadal swem doświadczeniem, a młodzi niech wniosą zapał, pomysłowość i energję, abyśmy mogli wkrótce całą Ojczyznę opasać silnym łańcuchem zdrowych i potężnych organizacyj społecznych.

R. K.

Wiadomości polityczne.

Wybory do Senatu we Francji, dokonane w ostatnich dniach, wykazały, że naród pragnie wznowienia polityki reform i praktycznego ich przeprowadzenia w spokoju i porządku. Zwycięstwo bloku narodowego, a klęska socjalistycznych radykałów, dowodzą, że Francja chce politycznej i społecznej odbudowy. Komuniści ponieśli zupełną klęskę.

Naczelnik Państwa niedomaga na zdrowiu i dlatego wyjazd do Paryża ulegnie zwłoce.

Regulamin plebiscytowy został wreszcie wydany przez Komisję międzysojuszniczą w Opolu, dnia 30 grudnia r. z. W pierwszej części regulaminu określono, kto ma prawo głosować, w drugiej podano przepisy, w jaki sposób odbędzie się głosowanie, a w trzeciej części powołano do życia specjalny sąd, który będzie rozpatrywał wszelkie przekroczenia na tle plebiscytu i naznaczał za nie kary. Regulamin wchodzi w życie z dniem 10 stycznia, a do 14 stycznia mają być potworzone w każdej gminie komitety. Od 14 stycznia zacznie się okres 21-dniowy wpisywania na listy, 3 lutego wieczorem o g. 6 nastąpi zakończenie spisów, 5 lutego listy zostaną wyłożone do przejrzenia i to będzie trwać do 17 lutego do g. 6 wieczorem, 8 marca komisja rządząca postanowi ostatecznie o reklamacjach. Prasa niemiecka podnosi krzyk oburzenia przeciw regulaminowi, a rząd niemiecki zdążył już wręczyć Radzie ambasadorów notę z protestem, co jednak nie wpłynie na zmianę postanowień, które sprzymierzeni uważają za słuszne. Zbliża się doniosła chwila — na święta Wielkiejnocy albo połączymy się z naszymi rodakami, albo rozłączymy na zawsze. Bardzo dużo zależy od naszej pomocy.

Konferencja Prezydenta Ministrów z przywódcami stronnictw sejmowych miała się odbyć 17 b. m., to jest, w przeddzień pierwszego poświątecznego posiedzenia sejmowego, lecz prawdopodobnie nastąpi odroczenie do czasu powrotu Naczelnika Państwa z Paryża. Na konferencji będą narady w sprawie przesilenia gabinetowego, które przybiera coraz szerszy zakres, gdyż znowu ustąpił z rządu minister aprowizacji, p. Śliwiński, na którego miejsce ma być mianowany p. Bolesław Grodziecki. Dzienniki donoszą, że tekę ministra Kultury i sztuki obejmie p. Włodz. Tetmajer.

Do Mieszkańców pow. Radomskowskiego

Zarząd Okręgowy P. M. S. utrzymuje Bursę im. T. Kościuszki dla zdolnej, a niezamożnej młodzieży, kształcącej się w Radomsku. Bursa utrzymuje się przeważnie z ofiar, składanych przez ofiarnych mieszkańców powiatu, którzy doceniają doniosłość oświaty dla kraju, gdyż, jak powiedział nasz pisarz—„Takiemi będą narody, jakie wychowanie ich młodzieży". W imię więc dobra ojczyzny, w imię szczęścia narodu, zwracamy się do szlachetnych serc obywateli powiatu Radomskowskiego, prosząc gorąco o składanie ofiar na Bursę im. T. Kościuszki w Radomsku. Z bólem nadmienić musimy, że dotąd wpłynęły ofiary w naturze nieznaczne, a ofiar pieniężnych w bieżącym roku szkolnym nie otrzymaliśmy wcale. Ze względu zaś na trudne warunki aprowizacyjne, na nadzwyczajną drożyznę, Zarząd Bursy musi używać nadzwyczajnych wysiłków, aby tak pożądaną placówkę utrzymać. W Bursie znajduje się młodzież z różnych zakątków naszego powiatu; młodzież ta obok mieszkania i pożywienia otrzymuje należyty kierunek w wychowaniu, aby w przyszłości kraj nasz miał rozumnych i zacnych obywateli, obowiązkiem więc jest popierać tak owocną instytucję. Żywimy przeto niepłonną nadzieję, że głos nasz trafi do szlachetnych serc obywateli powiatu i pośpieszą z ofiarami na rzecz Bursy im. T. Kościuszki w Radomsku.

Ofiary przyjmuje Zarząd Bursy, ul. Długa № 8, i Redakcja gazety Radomskowskiej Kaliska L. 25.

Zarząd:

Prezes—Ks. T. Jankowski.
Kierownik—Ant. Szwedowski.

Z Macierzy.

Podczas Świąt Bożego Narodzenia Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej urządził odczyt o „Tatarach i Śpiących rycerzach" w następujących miejscowościach:

Cielętnikach, Soborzycach, Gidlach i Pławnie. W Pławnie przybyli mieszkańcy licznie, to też zebrano 1140 marek, które zostały przeznaczone w części na bibljotekę dla młodzieży szkolnej i oddział harcerzy w Pławnie, resztę na pokrycie wydatków urządzenia odczytu.

Wymienione odczyty, ilustrowane pięknemi obrazami świetlnemi p. T. Buczyńskiego, wygłosiła p. Zamecka— nauczycielka z Ciężkowic, za co Zarząd Okręgowy P. M. S. składa p. Zameckiej serdeczne podziękowanie.

W najbliższym czasie Zarząd Okręgowy P. M. S. projektuje urządzić w powiecie szereg odczytów na temat:

a) Polska w czasie okupacji,
b) Polska wyzwolona,
c) Młodciani bohaterowie i męczennicy polscy.

Odczyty wymienione będą ilustrowane pięknemi obrazami świetlnemi. Prosimy przeto Zarządy Kół P. M. S. o zamawianie prelegenta wcześniej, abyśmy mogli odpowiednio ułożyć marszrutę i o dniu przybyciu prelegenta Koło zawiadomić.

Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem:

Radomsko ul. Długa L. 8. A. Szwedowski sekretarz Zarządu Okręgowego P. M. S.

Zarząd Okręgowy P. M. S.

Z OKOLICY.

Maluszyn nad Pilicą.

(Korespondencja)

Okolicę Maluszyna zaliczyć można do rzędu dość malowniczych na naszej równinie Piotrkowskiej. Graniczy ona, oddzielona srebrną wstęgą Pilicy, z ziemią Kielecką, gdzie rozpoczyna się już falistość terenu, przejście do pasma gór Ś-to Krzyskich i ztąd widoki bardzo ładne, osobliwie w północnej stronie od Maluszyna. Okolica lesista i zdrowa, obfitująca miejscami w grunta żyzne — pszenne. Dużo pamiątek dawnych: Wielgomłyny, Chełmo, Koniecpol z ich prastaremi świątyniami, świadczącemi o duchu religijnym fundatorów. Lud tutaj dobry, pracowity, nieźle się mający, do wiary ojców przywiązany bardzo. Zdawałoby się, że w tych warunkach żyjąc, nie ucierpiawszy zupełnie prawie od działań ostatniej zawieruchy wojennej, lud powinien za to gorąco Opatrzności dziękować, a wzmożoną pracą zgodną przyczyniać się do uleczenia z ran skołatanej i tak długo niewolnej Ojczyzny. I z pewnością po tej linji poszłoby życie naszej okolicy, gdyż zawsze tu było spokojnie, jak tylko być może na cichej wsi polskiej, oddalonej od większych ognisk zbiorowych, aliści w chwili odzyskania tak upragnionej wolności i tutaj praca żywiołów wywrotnych zrobiła wyłom i zamąciła ciszę naszego zakątka. Najpierw jakieś indywidua, nieznane tu przed wojną, a przygarnięte z litości wtedy, kiedy to trzeba było ratować przed głodem licznych uchodźców z miast fabrycznych, zaczęły swą pracę płatną, propagując tak popularną dzisiaj walkę klasową. Zaczęły się Związki służby folwarcznej, która obałamucona przez swych przygodnych przywódców, zajęła wrogie stanowisko wobec pracodawców. Potem wzięto się do uświadamiania ludu wiejskiego — gospodarzy. Tutaj pomocą była wielce i bardzo na rękę agitacji nieszczęsna sprawa nieuregulowanych służebności, podkopująca zawsze zaufanie wsi do dworu.

Nie trudno więc było zaognić ten stosunek, wzburzyć włościan i obietnicą łatwego zdobycia cudzej ziemi skaptować sobie zwolenników. Co też i uczyniono z całą perfidją, na jaką zdobywają się tak łatwo i skutecznie nasi prowodyrzy wywrotowi.

Zakotłowało się w tak cichych dotąd wioskach, zaczęły się masowe rabunki lasów dworskich, rabunki, połączone już nie tylko z krzywdą tych lasów właściciela, ale ze stratą ogólną, gdyż nierzadkie były wypadki, że najpiękniejszy budulec na opał rąbano. Zaczęto potem wypasać na obszarach dworskich łąki, koniczyny, a nawet zasiewy, podżegacze bowiem twierdzili, że przez to niszczy się obszarnika A lud wiejski, bezkrytyczny jak zwykle, nie rozumował, że niszcząc zasiew, przyczynia się do utrudnienia aprowizacji kraju i zniewala rząd do nabywania po wysokich cenach zboża zagranicznego, że przez to obniża się wartość naszych pieniędzy... Nie pomogły żadne perswazje, nauki, zawsze ten pierwszy nauczyciel, głoszący hasła bolszewickie. był milszy i chętniej słuchany, bo wszakże on **obiecywał**, że ziemia dworska darmo będzie rozdawana, że tak samo, jak się wywłaszczy obszarnika z ziemi, tak też i darmo obdzieli się bezrolnych i małorolnych jego własnym inwentarzem żywym i martwym. Jednem słowem nastąpi na naszej ziemi raj bolszewicki jak w rosyjskiej Sowdepji. Więc precz z panami — burżujami, precz z księżmi, krytykującymi i gromiącymi z ambony czyny i mowy tych prowodyrów!

Nauka, jak się to mówi, „w las nie poszła“. Ziarno kąkolu padło niejednokrotnie na rolę urodzajną i pokiełkowało. I oto przed niedawnym czasem, jeden z okolicznych gospodarzy, sołtys wiejski, na zebraniu sołtysów nia zawachał się publicznie, w urzędzie gminnym wygłosić zdania, że „trzeba panów i księży wymordować“, a wtedy szczęśliwość dopiero na naszej ziemi zapanuje. A więc znowu jak w Rosji, gdzie wprawdzie cerkwie poburzono, ale zato o bóżnicach nie słychać. Ba! nawet Judaszowi tam podobno pomniki stawiają.

Na szczęście wzmiankowany sołtys nie pozyskał poklasku u ogółu. Ogół słuchaczów milczał, a protest swój wyraził przez powiadomienie o tem miejscowego proboszcza, który w odpowiedni sposób zgromił winowajcę. Wrócić mi jeszcze wypada do tej drugiej kategorji tutejszych mieszkańców, agitowanych znowu w tym samym duchu, tylko już może przez innych apostołów, t. j. do służby folwarcznej. Naogół pracownicy w folwarkach tutejszej okolicy zawsze dobrze się miewali, po wysłudze lat niejeden emeryturę pobierał i kęs chleba do śmierci. I do tych jednak trafiła robota obronców „upośledzonych“. W którąś niedzielę październikową zjechali do Silniczki, gdzie znajduje się nieczynna od wybuchu wojny cukrownia, końmi magistratu Radomska (jaki związek mieć może magistrat z tą sprawą—dociec trudno) trzej panowie obrońcy. Przyjechali zaopatrzeni w pozwolenie b. starosty na urządzenie zebrania organizującego Związku strzeleckiego. Służba, powiadomiona o zebraniu wcześniej, stawiła się licznie z okolicznych folwarków. Posiedzenie zagaił prelegent upoważniony, tłomacząc znaczenie Związku, potem przemawiał następny, informując zebranych o położeniu politycznem, wreszcie zabrał głos i trzeci przybysz, wyjaśniając znaczenie jedno i dwuizbowości Sejmu, że należy oddać swój głos za Sejmem jednoizbowym, gdyż to zapewni wieczną szczęśliwość klasom pracującym. Wreszcie nastąpiło streszczenie całej tej wycieczki apostolskiej: po to zawiązujemy Związek Strzelecki, aby wrazie potrzeby z karabinem w ręku upominać się o prawa krzywdzonego proletarjatu, a gdyby pracodawca chciał „piaskiem oczy zasypywać“ (według słów mówcy) kolbą od karabinu przywołać go do porządku. Takich zbawiennych rad i wskazówek udzielili swoim pupilom nieoświeconym przybysze z Radomska, za zezwoleniem b. starosty Radomskowskiego.

W tydzień po tem wyszło hasło strajku demonstracyjnego przeciw zasadzie dwuizbowości. Służba folwarczna jednak pozostała na to hasło obojętną, rozumując bardzo słusznie, że pora na kopanie ziemniaków, a nie na strajki. Ci nieoświeceni zaś pupile w tym wypadku okazali daleko więcej rozumu od swych pseudo—wykształconych opiekunów, choć w okolicy w kilku majątkach strajkowano.

Miejmy nadzieję, że wrazie powtarzania się takich prób do wywołania bezrobocia, lub niepokojów, zdrowy zmysł naszego ludu przeważy zawsze

przestępne usiłowania, nacechowane żydowskim bolszewizmem.

Digamma.

Z Żytna.

Dnia 6-go stycznia r. b. odbył się w Żytnie wielki wiec, na którym przemawiali ks. poseł Z. Sędzimir i p. A. Szwedowski. Pierwszy mówca — Szwedowski wskazał na doniosłość uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy Senatu, który, jak powiedział poseł z Mazowsza — włościjanin Błażej Krzyszkowski jest jak wytrząsacz przy młockarni: cepy to Sejm. Zarówno bez niego, jak i cepów młocka nie pójdzie. A poseł Błażej Krzyszkowski jest członkiem Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, który to Klub jest jednym z trzech najliczniejszych Klubów Sejmowych. Poruszył także p. A. Szwedowski sprawę reformy rolnej, podkreślał konieczność przeprowadzenia takowej ale umiejętnie, i aby zbytnio nie rozdrabiać ziemi, bo zmniejszy się produkcja, lecz żeby zakładać gospodarstwa 12-tu lub 18-tu morgowe. Nawoływał, aby posłów wybierali mądrych i zacnych obywateli kraju, a nie towarzyszy z pod czerwonego sztandaru, dla których ojczyzna, to „Międzynarodówka“, a nie ziemia polska, ziemia ojców naszych, ani też Thugutowców, którzy, jak później zaznaczył w przemówieniu poseł ks Sędzimir, głosują w Sejmie razem z żydami, żeby im wolno było handlować w niedzielę, jak to zrobił poseł Rudziński. Ks. poseł Sędzimir w pięknem przemówieniu przedstawił sytuację polityczną na zewnątrz i wewnątrz kraju; wskazywał na braki w administracji, na zgubne działania partji socjalistycznych i innych wywrotowców, którzy wszystko chcieliby zburzyć, a nic zbudować nie potrafią. Nawoływał do zgodnej pracy. Mowa ks. posła Sędzimira poruszyła szlachetne serca słuchających mas do głębi, a obywatelki — wieśniaczki miały nawet łzy w oczach. Po przemówieniu posła Sędzimira zabrał głos p. Granek z parafji p. Rudzińskiego, który chciał zadać kłam temu, co mówili przedmówcy, a garstka celowo roztawionych zwolenników poczęła go oklaskiwać, poważni jednak obywatele rolnicy i wieśniaczki poczęli się rozchodzić. Musi p. Granek pamiętać o tem, że na wsi rządzi tak zwany chłopski rozum. Jest to najpewniejsza obrona przeciw demagogji i fałszowaniu prawdy.

Do późnego wieczora gromadki wieśniaków skupiały się około ks. posła Sędzimira i p. Ant. Szwedowskiego, prosząc o różne wyjaśnienia i wskazówki.

Widz.

Z Rząśni.

Staraniem ludzi dobrej woli i rozumiejących potrzebę polskiego handlu, z ks. kan. W. Kokowskim na czele, powstało w Rząśni Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda“. Choć już w maju rozpoczęliśmy naszą działalność, nie mogliśmy jednak rozwinąć jej należycie, gdyż nie mieliśmy odpowiedniego na sklep lokalu. Dopiero wskutek energicznej działalności Zarządu, a głównie naszego prezesa, doszliśmy do tego, że już sklep posiadamy.— W dzień św. Szczepana sklep ten został poświęcony i uroczyście otwarty. Nie posiadamy na razie wszystkiego, co powinno znajdować się w naszem Stowarzyszeniu, ale jak na początek, to i tak dosyć mamy, bo nawet łokciowe towary na półkach zauważyć można. Stowarzyszonych obecnie mamy 230 członków. Jak wszędzie tak i tutaj, nieprzychylna agitacja tych, którym chłop polski z ręki dotąd bezkonkurencyjnie prowadzony handel wyrywa, podstępnie działać nie przestaje, lecz na stanowisku wytrwamy i mamy nadzieję, że rozwijać się będziemy. — Ludzie widzą, że w Stowarzyszeniu naszem ceny są niższe i coraz więcej z wkładkami do nas się garną. Życzymy „Zgodzie“ powodzenia.

Udziałowiec.

Z Chełma.

Staraniem miejscowego proboszcza ks. Zaremby i pań Wolskich zostały tu cztery razy odegrane prześliczne „Jasełka“. Zespół miejscowych amatorów znakomicie wywiązał się ze swojego zadania. Bardzo też pięknie został wykonany taniec „kotki“. — Zebrane z przedstawienia 7.000 mk. zostały przeznaczone na Dom Ludowy. — Zarząd parafjalny składa szczere podziękowanie reżyserskom — szanownym pp. Z. i J. Wolskim.

Z Rogaczówka.

Wybuchł tu pożar, który doszczętnie strawił dom mieszkalny i obory, należące do J. Paska. Na pomoc przybyła Straż Ogniowa Ochotn. z Żytna pod dowództwem komendanta p. Sikorskiego, dzięki czemu ogień został zlokalizowany i sąsiednie budynki uratowane. P. J. Gąsior, sanitarjusz Straży, uległ poparzeniu rąk i nóg przy ratownictwe ruchomości z płonącego budynku.

Lgota Wielka.

W uroczystość Trzech Króli po skończonem nabożeństwie przed kościelną bramą odbył się narodowy wiec, na którym przemawiał poseł Szyszkowski. Poseł w dłuższem przemówieniu opowiadał o pracy sejmowej i zarazem dowodził, że obecnie tyle jest biedy i nędzy w Polsce, iż nasze Państwo oddycha płucami od góry do dołu partyjników socjalistów i thugutowców. Poseł Szyszkowski mówił, że N. Zj. L., do którego on należy, ma za zadanie jedynie bronić interesów włościan, a więc nie jest, jak tumanił lud poseł thugutowiec Rudziński, na pasku szlacheckim prowadzone i następnie wspominał i o tem, że był przeciwny jak i jego klub reformie rolnej, w tej formie jakiej przeszła, a która opiewa, że naprzód należy obdarzyć fornali i bezrolnych, tymczasem jego stronnictwo naprzód zamyślało zaokrąglić karłowate włościańskie gospodarstwa, następnie małorolnych i dopiero wreszcie bezrolnych, na co się wszyscy jednogłośnie zgodzili.

Poseł Szyszkowski zagadnięty o Senacie odpowiedział, że głosi za konieczną potrzebą jego, który żadnych praw nie stanowi, ale jest tylko regulatorem wszelkich prac Sejmowych. — Co Sejm postanowi, senat rozpatruje, poprawia, lub też z powrotem odsyła do Sejmu, na dowód słuszności swego twierdzenia radził zebranym przejrzyć ustawę Sejmową a najlepiej sami mogą się o tym przekonać. Poseł dziwił się, że w dniu 19 grudnia r. z. mówił poseł Rudziński o tem, że kościół był potrzebny, a tymczasem w Sejmie dn. 28 marca 1920 r. wraz z żydami głosował, by w niedzielę i święta, nie wyłączając nabożeństwa, można było handlować; tak samo wraz z żydami i socjalistami krzyczy za rozdziałem kościoła od Państwa, a prawo patronatu pragnie przenieść na gminy czyli aby proboszczów miano-

wali nie księża—biskupi, jak tego wymaga prawo kościelne, a gmina,—jak to się praktykuje w wyznaniu luterskim. Wreszcie na tymże wiecu poseł Sz. poruszył i to, że w Sejmie mamy 13 parafji, więc chcąc nas włościan po obywatelsku wychować i nauczyć myśleć trzeba dłuższy czas objaśniać, tłumaczyć o celach partyjnych, a wtedy posłuchu nie dacie pierwszym lepszym przygodnym agitatorom, burzycielom. Na koniec przemówienia poseł Szyszkowski omówił program działalności Narod. Zjedn. Ludow. nawołując włościan do organizowania i skupiania się pod tym sztandarem ładu i porządku w kraju który jest prawdziwym obrońcą interesów chłoskich.

Obywatele — włościanie wyrazili podziękowanie posłowi Szyszkowskiemu za uświadomienie, prosząc by częściej z niemi tego rodzaju narady prowadził.

Z Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, jakie się odbyło w ubiegłą sobotę, wykazało, że większość socjalistyczna, która uchwyciła ster rządów w mieście z tego tylko powodu, że strona przeciwna nie była należycie zorganizowana, nie cofnie się przed żadnym środkiem bez względu na to, czy będzie to zgodne z prawem obowiązującem czy też nie, byle tylko utrzymać się na dotychczasowem stanowisku. I zaiste usuwa się tej większości z pod nóg grunt, skoro chcą rządzić wbrew statutowi miasta, że umyslnie źle tłumacząc prawo, z całą świadomością popełnia się głupstwa; bo głupstwem nazwać się musi uchwałę Rady miejskiej, polecającą prezydjum zaskarżenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za to, że stoi na stanowisku ustawy i ustawę tę dobrze interpretuje i stosuje.

A jak można nazwać to, że ta rządząca większość, głośno się chwaląca, że broni interesów robotnika, a nie robiąca w rzeczywistości nic dla niego, skoro wniosek o poprawę płacy robotniczej w jednej z tutejszych fabryk wychodzi nie ze strony socjalistycznej, ale z Klubu Narodowego?

My wiemy, że sfery robotnicze, którym obecni rządcy magistraccy tak dużo obiecywali, już się od nich odwróciły; my wiemy, że cała ludność miasta jest z tych rządów niezadowoloną i czeka tylko chwili, rychło ta gospodarka i ta zabawa cudzym kosztem się skończy. To wiemy my ale wiedzą to i ci rządcy magistraccy i dla tego chwytają się każdej deski ratunku byle tylko utrzymać się przy władzy; że wobec przeciwników swoich, którzy wykazują ich gospodarkę we właściwym świetle, używają środków, jakich się nie używa w żadnem ciele ustawodawczym, w żadnej Radzie miejskiej.

Że twierdzenia nasze są słuszne, to udowodni przebieg posiedzenia Rady miejskiej, odbytego pod przewodnictwem burmistrza Starosteckiego.

Walka o budżet.

Zaraz na początku posiedzenia przyszło do starcia Klubu Narodowego z większością z powodu porządku dziennego, w którym na czwartem miejscu był pomieszczony budżet miejski na rok 1920/1921. Ponieważ do ostatniej chwili preliminarz budżetu nie został rozdany w odbitkach członkom Rady miejskiej, przeto radny **Niemiec** postawił wniosek, aby ten punkt zdjąć z porządku dziennego, wezwać komisję budżetowo-finansową do odbicia budżetu i przesłania go radnym przynajmniej na trzy dni przed specjalnem budżetowem posiedzeniem Rady. Mówca wychodził z tego założenia, że w takiej instytucji jak Rada miejska, uchwalenie budżetu jest bodaj najważniejszą rzeczą i według przyjętego wszędzie zwyczaju powinno się to odbywać na specjalnem posiedzeniu, aby dać możność i czas wszystkim ugrupowaniom wypowiedzenia swoich zapatrywań na gospodarkę miejską. Ponieważ obecna gospodarka miejska poważnej krytyki potrzebuje, bo wszystkie warstwy społeczne w mieście są z niej grubo niezadowolone, przeto żąda osobnego posiedzenia budżetowego Rady.

Mimo zaciętej obrony referenta Sarankiewicza, aby budżet na kolanie załatwić, Rada miejska większością uchwaliła wniosek radnego Niemca. Niektórzy członkowie P.P.S. widząc, iż zaskoczono ich również sprawą budżetu, głosowali za wnioskiem r. Niemca.

Interpelacje.

Po odczytaniu i podpisaniu protokułów z trzech posiedzeń Rady i krótkiem sprawozdaniu burmistrza wniósł interpelację radny Ligęza, dlaczego do tej pory nie przedstawiono Radzie zamknięcia rachunków za rok 1919. W odpowiedzi reprezentant większości wsiadł na znanego już konika, i pogalopował na nim tak daleko, iż zwalił winę całą na stary zarząd. Jestto wogóle najlepsza metoda, ilekroć nie chce się czegoś zrobić, tylekroć zgania się na stary zarząd, a przecież wszystkie rachunki, wszystkie dowody i kwity znajdują się w kasie magistratu i zestawienie tego wszystkiego należy już do nowego Zarządu, skoro większość socjalistyczna objęła magistrat przed końcem roku administracyjnego.

Pomijanie radnych z Narodowego Klubu.

Drugą interpelację wniósł radny i członek Zarządu Oczkowski; dlaczego on, wybrany przez Radę miejską do Komisji zakupu żywności nie został zaproszony na posiedzenie tejże komisji tembardziej, że w imieniu miasta zostali wysłani pełnomocnicy nad granicę rumuńską i dokonali tam poważnej tranzakcji. To pominięcie członka Zarządu i członka Komisji nie odpowiada intencji Rady miejskiej, od której mandat otrzymał.

Niestety na tę interpelację ani burmistrz Starostecki, ani jego zastępca nie mogli dać wyjaśniającej i dostatecznej odpowiedzi, boć przecież prawdą jest niezbitą, że wysłano trzech delegatów na własną rękę.

Czy radny miejski może pobierać pensje z magistratu?

Radny Malasiewicz zapytał, dlaczego niektórzy członkowie większości Rady miejskiej są płatnymi funkcjonarjuszami miasta? To sprzeciwia się statutowi i jest kardynalnem ominięciem istniejących w tym kierunku przepisów. Niechaj ci płatni radni albo zostaną funkcjonarjuszami płatnymi i zrzygnują z mandatów radzieckich, albo niech będą radnymi a w takim razie nie wolno im pobierać z magistratu pensji.

Nad tą interpelacją wyłoniła się namiętna dyskusja zwłaszcza, że p. Sarankiewicz stanął na stanowisku, że takiego przepisu nie ma, a gdyby nawet istniał, to odnosi się tylko do urzędników magistratu.

Przeciwko temu twierdzeniu wystąpił radny Niemiec, który dla stwierdzenia prosił o odczytanie odnośnego przepisu ze statutu miasta. Ale statutu „nie można było znaleść, bo wziął go sobie do czytania na wieczór... urzędnik magistratu". Tak brzmiała odpowiedź p. Starosteckiego i p. Sarankiewicza.

Ponieważ tego rodzaju tłumaczenie nie mogło nikogo zadowolić, przeto radny Niemiec w dalszym ciągu wykazywał, że nie zgadza się to ze statutem miasta ani z intencją ustawodawcy, aby radny był płatnym przez magistrat, bo jako radny mając wpływ na gospodarkę miejską, może oddziaływać w kierunku prywatnych interesów.

Ostatecznie sprawę tę odłożono do najbliższego posiedzenia.

O poprawę bytu robotników.

Wobec stwierdzenia na Radzie, że w miejscowej fabryce metalurgicznej są robotnicy słabo wynagradzani, wybrano na wniosek radnego Ligęzy Komisję a raczej radnych, którzy dokooptowawszy po dwuch delegatów z obydwu zawodowych Związków, mają sprawę zbadać i z odpowiednimi wnioskami przyjść na Radę.

Powołanie radnych narodowych.

Po załatwieniu sprawy kasy bożniczej przystąpiono do sprawozdania Komisji regulaminowej o wniosku radnego Niemca, domagającego się skompletowania Rady. Już w swoim czasie o tem pisaliśmy, jaki popłoch wśród większości wywołał ten wniosek. Przez wprowadzenie bowiem do Rady na miejsce trzech nieobecnych radnych, a tak się szczęśliwie złożyło, że nie są oni z obozu P.P.S, łamie się dotychczasowa większość i rządy w mieście byłyby pod wpływem czynników narodowych. Nic tedy dziwnego, że użyto całego aporatu frazesów, zarzutów, inkryminacji odnośnie do Ministerstwa SprawWewnętrznych i głównego Komitetu wyborczego, aby tylko uniknąć tej ostateczności, jaką może być pożegnanie się obecnych władców z dobremi posadami w magistracie. Ukoronowaniem sprawozdania był wniosek, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych... zaskarżyć do Najwyższego Trybunału.

Taki obrót sprawy był zupełnie niespodziewany, przeto wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos kilku radnych i wskazywało na bezsensowność tego bądź co bądź fenomonalnego w dziejach naszego miasta wniosku.

Radny Niemiec ze statutem w ręku dowodził, iż Ministerstwo jest w zupełnym porządku, bo oparło się na § 27 Regulaminu wyborczego, który pozwala w braku zgłoszenia niedostatecznej liczby kandydatów nawet na mianowanie tychże, ze więc wrazie uchwalenia wniosku naraża się Rada na śmieszność i że niewątpliwie wniosek o skompletowanie Rady, oparty na przepisach ustawy, musi być wypełniony i kandydaci na radnych powołani.

Ze strony Klubu Narodowego oświadczono, że użyte będą wszelkie prawne środki, aby wniosek radnego Niemca został przeprowadzony.

Większość socjalistyczna uchwaliła zawezwać mimo wszystko przed kratki **sądowe** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeciw głosom członków Klubu Narodowego.

Uchwaleniem listy kandydatów na ławników sądu okręgowego zakończono to sławetne posiedzenie.

KRONIKA.

Ze spraw wojskowych. Żony wojskowych utyskują, że miejscowy Urząd Gospodarczy 26 p. p. odmawia wydania za pieniądze im prowiantu, aczkolwiek posiadają ku temu prawo i odpowiednie polecenia z Głównego Dowództwa I Baonu 26 p. p.

Czyżby żony tych wojskowych, którzy walczyli na froncie i w dalszym ciągu poniewierają się zdala od swych ognisk rodzinnych, były tu na miejscu ignorowane przez panów urzędników, którzy nawet może prochu nie powąchali?

Zaproszenie. Prezes i Komendant naszej Straży Ogniowej inż. Kostecki zaproszony został przez prezydenta miasta Warszawy do Komisji, która ma się zająć opracowaniem gruntownej reformy urządzeń wewnętrznych Warszawskiej zawodowej Straży Ogniowej.

Na wstępie wojny inż. Kostecki był poważnym kandydatem na Komendanta Straży Ogniowej m. st. Warszawy.

Zaznaczyć musimy, iż p. S. Kostecki, łącznie z p. dyr. Husarzewskim, podniósł z letargu lat trzynaście temu miejscową Straż Ogniową i postawił na piedestale w rzędzie pierwszych organizacji Strażackich w b, Kongresówce. Na zjazdach, popisach, konkursach i t. p. Straż miejscowa specjalnie odznaczała się swą sprawnością i doskonałą organizacją zdobywając tym uznanie w szerokich kołach strażackich.

Stow. Handl. Przem. „Młynarz Polski" powstałe przed paru laty doskonale się rozwija, rozszerzając z każdym dniem ramy swej działalności, dzięki sprężystości i energji dyrektora zarządzającego p. J. Żabickiego.

Narzekania mieszkańców na brak emaljowanych naczyń ustaną, gdyż wspomniane Stow. ma duży wybór takowego po cenach przystępnych i w miarę potrzeby nabywać może.

Ważne dla podróżujących. Ministerjum Kolei zniosło z dniem 14 b. m. dotychczasowe ograniczenia w sprzedaży biletów kolejowych. Bilety zakupione będą ważne przez 24 godzin dla odległości mniejszych, przez 48 godz. na przestrzenie dalsze.

Wydano też zarządzenie, w myśl którego wzbroniony jest wojskowym przejazd w wagonach, przeznaczonych dla cywilnych.

Ze starostwa. W dniu 12 b. m. obradowała specjalna komisja, wyłoniona w celu dokonania nowego podziału naszego powiatu na gminy. Obecnie gminy co do obszaru i liczebności są bardzo nierówne, stąd też różne są ciężary gminiaków tego samego powiatu. Przyjęto za zasadę gminę, liczącą 5-6 tysięcy mieszkańców, lecz z projektem podziału wstrzymano się do czasu dopóki Brzeźnica, Koniecpol i Pajęczno nie dadzą odpowiedzi na zapytanie, czy nie pragną przemianować się na miasto. Nie uwzględniono podania mieszkańców Pławna, którzy proszą o przemianowanie ich osady na miasto, gdyż jest to zbyt mała miejscowość i nie byłaby w stanie podołać związanym z tem ciężarom. W nowym podziale znajdzie się w Pławnie urząd gminny.

Wiec w teatrze został zorganizowany przez Narodową Partję Robotniczą; przewodniczył p. A. Malasiewicz—sprawy polityczne referowali posłowie Zagórski i Piekarski, zwłaszcza

ostatni wypowiedział głęboko pomyślaną mowę o ogólnem położeniu kraju, o partjach politycznych w Polsce, o stosunku robotnika do chwili obecnej i t. p. Zgromadzeni na wiecu mieli możność wysłuchać prawdziwego obrońcy proletarjatu, bo sam poseł Piekarski wychodzi z ludu i dlatego też tak szczerze rozumie i odczuwa jego potrzeby. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele P. P. S., którzy czują że grunt pod nogami zaczyna się im chwiać, widzą to naocznie, że ogół robotników usuwa się w inną stronę, ich mowy zapalne przestały robić jakiekolwiek wrażenie na duszę robotnika, dlatego też bronią się różnemi przestarzałemi demagogicznemi hasłami socjalistycznemi, wywołując na wiecach zamieszania, krzyki i inne burdy by nie dopuścić do rezolucji, do ogólnego porozumienia się, i aczkolwiek P. P. S. zakłóciła spokój przy końcu wiecu, to jednak ogół słuchaczów pozostał pod wrażeniem przemówień posłów narodowych z obozu robotniczego, wyrażając prośbę: by częściej odwiedziali nasze miasto.

Osobiste. Zamieszkał w mieście naszem p. Alfons Brandt, znakomity skrzypek. Adepci sztuki muzycznej będą mieli możność kształcić się pod wytrawnym kierunkiem profesora p. Brandta.

Placówka kulturalno-oświtowa. Magistrat, na skutek postanowienia Rady Miejskiej, otwiera w naszem mieście kursy dla analfabetów oraz dla umiejących czytać i pisać. Zapisy przyjmują się w lokalu szkoły im. St. Jachowicza na Bugaju. Nauka rozpocznie się dnia 17 Stycznia b. r. Odbywać się będzie w godzinach wieczorowych.

Kooperatywa „Rzemieślnik" zawiadamia P. P. Członków, iż na kupony niżej wskazane nabyć można:

№ 13-15-18-19 naftę („Gwiazda") codziennie od 10-12 rano.

№ 16 skóra twarda

№ 17 butelka wódki.

Zaginęły dodatkowe wpisy w tabeli likwidacyjnej za wsi Kruszyna gminy Wielgomłyny.

STOWARZYSZENIE
ROLNICZO - HANDLOWE w RADOMSKU

i jego oddziały

w BRZEŹNICY, GIDLACH, KONIECPOLU, PAJĘCZNIE i PRZEDBORZU

polecają maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, blachy, wyroby żelazne, cement, papę, wapno, sól, węgiel, koks, różne towary kolonjalne, manufakturę i t. p. towary po cenach hurtowych - bezkonkurencyjnych.

WAŻNE DLA P. P. PRACODAWCÓW.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
w Radomsku, ul. Powiatowa № 2.

Posiada w ewidencji znaczną ilość pracowników różnych kategorji, poszukujących pracy. Wśród nich znajduje się bardzo wielu zdemobilizowanych żołnierzy.

STOWARZYSZENIE HANDLOWO - PRZEMYSŁOWE
„MŁYNARZ POLSKI“

w Radomsku (Przedborska 36)

poleca Szanownej Publiczności duży wybór naczynia emaljowanego po cenach niskich.

Z poważaniem
Dyrektor Zarządzający:
J. ŻABICKI.

WARSZAWSKIE OBUWIE

sprzedaje od najwykwintniejszego do najtańszego przy swoim sklepie

S. KIEROCIŃSKA RADOMSKO Krakowska 2. **Ceny przystępne.**

Drobne ogłoszenia.

Za bezcen każdy może kupić w koop. „Rzemieślnik“ dobre damskie buciki w mniejszych rozmiarach od 400 do 700 mk. Dla nie-członków o 5% drożej. 48.

Dwie posesje dochodowe na stacji Kamińsk do sprzedania, wiadomość u Sekretarza Związku Ziemian w Radomsku, dom p, Sienickiej 47.

Ogród z przylegającą doń ziemią razem 4 morgi w mieście jest do wydzierżawienia solidnemu ogrodnikowi. Interes korzystny. Kapitał około 60 tysięcy marek. Bliższe wiadomości w Redakcji.

2 pokoje z kuchnią poszukuje, zgłaszać stacja Radomsk kasa biletowa dla F. K.

Wolant do sprzedania w dobrym stanie warszawskiej roboty z fartuchem skórzanym. Wiadomość u. sekretarza Sejmiku. 61.

Korepetycję mogę dawać kilku chłopcom od I do III klasy za wynagrodzeniem bardzo względnem. Zgłoszenia piśmienne do Redakcji dla N. P.

Zgubiono 29 Grudnia z. r. w rynku w Radomsku paczkę w okładce, w której znajdowały się: koncesja na sprzedaż trunków № 350, patent rzeźnicki, bilet na broń z fotografją Franciszka Grabowskiego i pieniądze. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze a papiery zwrócić do Redakcji ul. Kaliska № 25 za wynagrodzeniem. 56.

Dom drewniany do sprzedania w Radomsku, wiadomość na miejscu u właściciela ulica Strzelecka №7.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.